

JAROSŁAW TOMASIEWICZ

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Neopoganizm – „religia narodowa” – w koncepcjach niemieckiej skrajnej prawicy (do 1945 r.)

### Od unarodowienia chrześcijaństwa do religii aryjskiej

Nacjonalizm, na przełomie wieków będący u szczytu wpływów, usiłował podporządkować sobie religię, próbując najpierw „unarodowić” chrześcijaństwo, a potem kreując własną religię. W Niemczech manifestem tej nowej filozofii życia, dążącej do unarodowienia świadomości, była książka Juliusa Langbehna *Rembrandt als Erzieher* (1891). Autor uważał, że „niemiecki naród będzie musiał zostać przy chrześcijaństwie, tak długo, aż odnajdzie odpowiednią bazę dla swojego duchowego bytu”<sup>1</sup>.

W rozdwojonych religijnie Niemczech podziały wyznaniowe stały na przeszkodzie ostatecznego zjednoczenia narodu<sup>2</sup>. Żywioły katolickie przeciwstawiały się zjednoczeniu Niemiec przez Prusy, nacjonałiści źródeł podziału dopatrywali się w fakcie, że reformacja nie objęła wszystkich szczepów niemieckich<sup>3</sup>. Otwartą próbą unarodowienia chrześcijaństwa stał się ruch *Los von Rom*, zainicjowany w końcu XIX w. w Austrii przez Georga Schönerera. Przywódca stron-

---

<sup>1</sup> F.W. Haack, *Neopoganizm w Niemczech. Powrót Wotana. Religia krwi, ziemi i rasy*, Kraków 1999, s. 13–14.

<sup>2</sup> W kregach integrystów katolickich istnieje też pogląd, że postępujące po sobie niemieckie bunty przeciw katolicyzmowi: protestancki, neopogański, laicki są przejawem nigdy nie schryścianizowanego „germańskiego ducha”. S. Szostkiewicz, *Niemcy, Wotan i nuda*, „Fronda”, nr 17–18, 1999.

<sup>3</sup> Z takich przesłanek wynikał wszczęty przez Bismarcka w lipcu 1871 r. *Kulturkampf*. Zob. W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981, s. 604–607; J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Kraków 1947, s. 280–281.

nictwa wszechniemieckiego wezwał do przechodzenia na luteranizm, by jedność duchowa poprzedziła zjednoczenie polityczne Niemców. „A więc precz z pętami, które wiążą nas z wrogim niemieckości kościołem. W krajach niemieckich powinien zapanować i rządzić nie duch jezuicki, ale germański!”<sup>4</sup>. Szacowano, że w Austrii do 1910 r. konwersji na protestantyzm dokonało 30 tys. osób<sup>5</sup>.

Ale i sam protestantyzm miał się zmienić. Ruch na rzecz unarodowionego „kościół ludowego” zapoczątkował w 1921 r. *Bund für Deutschkirche*, który w latach 1927–1930 zorganizował się wokół pastorów Siegfrieda Lefflera i Juliusa Leutheusera. Powstały w 1932 r. w Berlinie *Glaubensbewegung Deutsche Christen* stawiał sobie dwa cele: z jednej strony ujednoczenie niemieckich kościołów i oparcie ich na zasadzie wodzostwa, z drugiej – ich „odżydzenie” (tzw. paragraf aryjski, wykluczający osoby żydowskiego pochodzenia ze wspólnoty chrześcijańskiej). W ujęciu skrajnego skrzydła Niemieckich Chrześcijańców odżydzenie miało objąć też samą doktrynę chrześcijańską, odrzucając Stary Testament i nauczanie św. Pawła<sup>6</sup>.

W ten sposób dochodzimy do tworzenia nowego, heretyckiego (choć jeszcze nawiązującego do chrześcijaństwa) wyznania. Pionierem „aryzacji” chrześcijaństwa był Paul de Lagarde, profesor teologii protestanckiej i orientalista. Już w wydanej w 1878 r. książce *Religion der Zukunft* wystąpił przeciw „żydowskiemu paulinizmowi”, fałszującemu autentyczną naukę Jezusa<sup>7</sup>. Na początku XX w. były zakonnik Jörg Lanz von Liebenfels stworzył ariochryścianizm, łącząc niemiec-

<sup>4</sup> B. Hamann, *Wiedeń Hitlera. Lata nauki pewnego dyktatora*, Warszawa 1999, s. 243–247.

<sup>5</sup> M. Tabor, *Ezoteryczne źródła nazizmu*, Kraków, Warszawa 1993, s. 9–10; N. Goodrick-Clarke, *The Occult Roots of Nazism. Secret Aryan Cults and Their Influence on Nazi Ideology*, New York 1992, s. 40 (polskie wydanie: *Okultystyczne źródła nazizmu*, Warszawa 2001, s. 65).

<sup>6</sup> K. Jonca, *Kościół ewangelicki w Trzeciej Rzeszy wobec ideologii narodowego socjalizmu w latach 1933–1935*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. VI, 1980. Por. B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański*, Kraków 1991, s. 31–33; P. Zmelonek, *Ewangelicy wobec nazizmu (do roku 1933)*, „Arka”, nr 53–54, 1994. Widzimy tu wyraźną inspirację marcjonizmem – odrzucającą Stary Testament herezją z II w. Zob. *Zarys dziejów religii*, Warszawa 1988, s. 599, 603. Widać też ślady arianizmu – nieprzypadkowo arianizm uważano za najbardziej germańskie z chrześcijańskich wyznań (np. Jan Dobraczyński określa arianizm jako „narodową religię germańską” w: *Głosy czasu. Szkice historyczne*, Warszawa 1966, s. 115). Jerzy Strzelczyk (*Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 241) uważa, że „Błyskawiczne rozprzestrzenianie się arianizmu wśród ludów germańskich stanowi swego rodzaju zagadkę”. Wysuwa hipotezę, że „ariańska nauka o Trójcy Świętej lepiej przemawiała do [...] umysłów prostych, wojowniczych, przyzwyczajonych do jasnej hierarchizacji w życiu doczesnym” a „hierarchizacja osób Trójcy Świętej przystawała do wiary ojców – z panteonem bogów germańskich, również silnie zróżnicowanym wewnątrz”. *Ibidem*, s. 249. Podobnie problem przedstawiany był w Trzeciej Rzeszy, np. Franz Litschauer w pracy *Spanische Kulturgeschichte* (Wien–Leipzig 1939, s. 368) pisał na temat Wizygotów: „Ideal prawdziwego kościoła narodowego (Volkskirche), tak jak go przedstawiał arianizm, musiał zgodnie z naturą germańską bardziej zachwycać niż hierarchiczna forma rzymskiego katolicyzmu”.

<sup>7</sup> Św. Paweł miał zaszcześcić chrześcijaństwu żydowską teorię ofiary i wprowadzić do Kościoła Stary Testament. B. Grott, *op. cit.*, s. 28–30. Stosunek do Starego Testamentu przypomina staro-

ką tradycję ezoteryczną (m.in. Hildegarda z Bingen, Mistrz Eckhart, Jakub Böhme, Anioł Ślązak) z rasizmem Arthura de Gobineau i socjaldarwinizmem Ernsta Haeckla; jego „teozoologia” dzieliła ludzkość na aryjskich Teozoa i rasy niższe – Anthropozoa, będące wynikiem zmieszania ludzi z gatunkami zwierzęcymi. Idee von Liebenfelsa propagował powołany w 1907 r. *Ordo Novi Templi*<sup>8</sup>. Ten nurt reprezentowały *Deutsche Volkskirche* Artura Dintera w latach 20. XX w. czy neokatarski projekt Otto Rahna w następnej dekadzie<sup>9</sup>.

Przyjąć można, że podobny stosunek do religii reprezentowała oficjalna polityka NSDAP, odwołująca się do „pozytywnego chrześcijaństwa”<sup>10</sup>. Jak zauważył K. Jonca „Hitler wmieszał do swej propagandy hasła prochrześcijańskie i prokościelne, pozyskując sobie sporo wierzących. Wśród indyferentnych mas zdecydowanie antychrześcijański wódz NSDAP i jego otoczenie zyskało nawet opinię grupy tolerującej chrześcijaństwo”<sup>11</sup>. Podobne spostrzeżenie poczynił chilijski badacz Victor Farias: „Z obawy przed powszechną i radykalną opozycją kościołów Hitler usiłował wprawdzie podważyć ich hegemonię nad ważnymi obszarami życia społeczeństwa niemieckiego, lecz nie ich wiarygodność – pragnął związać je »pozytywnym chrześcijaństwem«”<sup>12</sup>. Joseph Goebbels posuwał się do nazywania nazistów „Chrystusowymi socjalistami” (*Christussozialisten*)<sup>13</sup>.

Adolf Hitler w *Mein Kampf* wielokrotnie odwoływał się do monoteistycznego Boga, pisząc np. „Jestem przekonany, że działam w myśl zaleceń wszechmocnego Stwórcy: gdy bronię się przed Żydami, walczę o Dzieło Naszego Pana”<sup>14</sup>. Powtarzał zasadnicze tezy „niemieckiego chrześcijaństwa”: „Chrystus był Aryj-

---

zytną herezję Marcjona. H. Jonas, *Religia gnozy*, Kraków 1994, s. 145–162. Podobne poglądy głosił Richard Wagner. E. Weisskopf, *Antysemityczny wegeterianizm Richarda Wagnera*, „Fronda”, nr 7, 1996; K. Weissman, *Druiden, Goden. Weise Frauen. Zurück zu Europas alten Göttern*, Freiburg–Basel–Wien 1991, s. 37.

<sup>8</sup> N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 90–122; E. Kuryluk, *Ten inny Wiedeń*, „Zeszyty Literackie” nr 53, 1996; M. Tabor, *op. cit.*, s. 24–35.

<sup>9</sup> R. Piotrowicz, *Otto Rahn – zapomniany poszukiwacz Graala*, „Odmrocze” nr 6–7; B. Grott, *op. cit.*, s. 31–33; K. Weissman, *op. cit.*, s. 58; F.W. Haack, *op. cit.*, s. 59–63; O. Rahn, *Tragedia kataryzmu*, „Literatura na Świecie” nr 12, 1987; M. Tabor, *op. cit.*, s. 77–83. Otwarcie nawiązywał do heretyckiego (gnostycznego) chrześcijaństwa gauleiter Turynгии Artur Dinter, który w 1926 r. domagał się, by odrzucić Stary Testament, a chrześcijaństwo oprzeć na Ewangelii św. Jana; wg Dintera Chrystus był człowiekiem, w którym aryjskość (najwartościowszy duchów) wystąpiła w najwyższym stopniu. B. Grott, *op. cit.*, s. 32; F. King, *Szatan i swastyka. Okultyzm w partii nazistowskiej*, Poznań 1996, s. 153; M. Brumlik, *Gnostycy. Marzenie o samobzawieniu człowieka*, Gdynia 1999, s. 302; F.W. Haack, *op. cit.*, s. 52–53.

<sup>10</sup> *25 Points of the NSDAP*, [w:] *Yesterday & Tomorrow. Roots of the national-revolution*, London (bdw), s. 19.

<sup>11</sup> K. Jonca, *op. cit.*

<sup>12</sup> V. Farias, *Heidegger i narodowy socjalizm*, Warszawa 1997, s. 290.

<sup>13</sup> R. Griffin (ed.), *Fascism*, Oxford, New York 1995, s. 120.

<sup>14</sup> Za: E. Grodziński, *Filozofia Adolfa Hitlera w „Mein Kampf”*, Warszawa–Olsztyn 1992, s. 134. Zob. też A. Hitler, *Moja walka*, Kraków 1992, s. 50, 150, 157. Por. F.W. Haack, *op. cit.*, s. 56–57.

czykiem, a święty Paweł wykorzystał jego doktrynę dla [...] stworzenia protobolszewizmu [...] Decydującym falsyfikatem doktryny Jezusa było dzieło świętego Pawła [...] Bo celem Galilejczyka było uwolnienie kraju spod opresji żydowskiej. Przeciwwstawił się żydowskiemu kapitalizmowi i dlatego Żydzi go zlikwidowali”<sup>15</sup>. Nauki Chrystusa prezentował zarazem w sposób sprzeczny z chrześcijańską tradycją, interpretując je w duchu walki ras<sup>16</sup>. Micha Brumlik przywołuje taką charakterystyczną dla propagandy nazistowskiej wypowiedź Hitlera: „Powiedam: Moje chrześcijańskie uczucie ukazuje mi mego Pana i Zbawiciela jako bojownika. Ukazuje mi go jako męża, który niegdyś samotnie, mając wokół siebie niewielu tylko zwolenników, poznał tych Żydów i wezwał do walki przeciw nim. I ten mąż, ten prawdziwy Bóg, nie był największy jako cierpiętnik, lecz był największym z bojowników [...]. Jego niesamowitą walkę w imię tego świata, przeciw żydowskiej truciźnie, poznaję zaś dzisiaj po dwóch tysiącach lat z najgłębszym wzruszeniem w najbardziej nieodparty sposób po fakcie, że musiał On za to wykrwawić się na Krzyżu. Przed dwoma tysiącami lat też pewien mąż został zadenuncjowany przez tę samą rasę. Męża tego zawleczono przed sąd i wołano: »On podburza lud«. A zatem On również »podzegał«! A przeciw komu? Przeciw »Bogowi«, krzyczano. Tak jest, On podzegał przeciw »Bogowi« Żydów, bo tym bogiem nie jest nic innego, jak złoto”<sup>17</sup>.

## Rozwój instytucjonalny neopoganizmu volkistowskiego

Już w ruchu wszechniemieckim w Austrii wyraźne są przejawy neopogaństwa. Zwolennicy Schönerera posługiwali się znakami runicznymi, świętowali Julfest i Ostarafest, ustanowili własny kalendarz datowany od bitwy pod Noreią w 113 r. p.n.e.<sup>18</sup> Prekursorem germańskiego neopoganizmu był Ferdinand Sebaldt von Werth (1859–1916), opisujący w paranaukowych dziełach seksualną religię starożytnych Aryjczyków.

<sup>15</sup> Za: A. Bullock, *Hitler – studium tyranii*, Warszawa 1969, s. 532. Także np. ideolog nazizmu Alfred Rosenberg uważał Chrystusa za Aryjczyka („Amorytę”). F.W. Haack, *op. cit.*, s. 55–59.

<sup>16</sup> Żydzi według Hitlera to „ludzie Szatana; Żyd jest antycywilizacyjnym, stworzeniem innego boga”. F. King, *op. cit.*, s. 141; H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, Warszawa 1994, s. 259.

<sup>17</sup> M. Brumlik, *op. cit.*, s. 303–304. Na tej podstawie Brumlik uważa Hitlera za przedstawiciela (być może intuicyjnego) tradycji gnostycznej. Wydaje się jednak, że jest to teza sformułowana na wyrost, gdyż bierze za dobrą monetę propagandowe enuncjacje nazizmu.

<sup>18</sup> B. Hamann, *op. cit.*, s. 238–241; K. Weissman, *op. cit.*, s. 41. Pod Noreią Cymbrowie i Teutoni zadali rzymskim legionom klęskę; w ten sposób ludy germańskie wkroczyły na arenę dziejów. Jednak paradoksalnie to nie w ruchu nacjonalistycznym dostrzeżono pierwotnie duchową obcość chrześcijaństwa. To Eugen Dühring, działacz socjaldemokratyczny upamiętniony przez Engelsa, ale i antysemita, w swej pracy *Die Judenfrage als Frage der Rassenschädlichkeit* bodaj jako pierwszy określił chrześcijaństwo jako wyraz ducha semickiego.

Do jego teorii nawiązał Guido von List, który w 1865 r. miał przeżyć „wizje”, a od 1874 r. celebrował parapozańskie rytuały<sup>19</sup>. Po opublikowaniu w 1884 r. antykatolickiej i pangermańskiej powieści historycznej *Carnuntum* List związał się z ruchem wszechniemieckim, od 1894 r. działał w *Bund der Germanen*, założonym przez Karla H. Wolfa i Karla Iro<sup>20</sup>. W 1898 r. opublikował „katechizm deizmu pogańskiego” pt. *Niezwyłączony (Der Unbesiegbare. Ein Grundzug germanischer Weltanschauung)* i przystąpił do kodyfikowania germańskiego kultu religijnego opartego na Eddzie i runach. Poglądy Lista głosiło utworzone 2 marca 1908 r. *Guido von List Gesellschaft* (GvLG) i jego wewnętrzna loża („ostrze szczepu, mającego za zadanie stworzyć nowe spirytualne Niemcy”) *Hoher Armanen-Orden* (zał. 1911)<sup>21</sup>. Towarzystwo w latach 1908–1911 wydało 6 tomów *Guido-List-Bücherei*, w których wyłożone zostały zasady *Arierweisheit*<sup>22</sup>.

Ariozofia zostaje niebawem przeniesiona do Niemiec. W 1912 r. do GvLG wstąpił działacz nacjonalistyczny Philip Stauff (1876–1923), który równolegle założył wraz z Hermanem Pohlem i Theodorem Fritschem paramasoński *Germanen-Orden*. Ta tajna przybudówka antysemickiego *Reichshammerbund* skupiała tylko mężczyzn pochodzenia germańskiego, praktykując „rytuały w duchu Wagnera”<sup>23</sup>. W czasie I wojny światowej Zakon Germanów ledwie wegetował, ok. 1916 r. wyodrębnił się zeń *Germanenorden Walvater*, kierowany przez H. Pohla i G.W. Freeseego<sup>24</sup>. Właśnie z tą organizacją związał się we wrześniu 1916 r. baron Rudolf von Sebottendorff, wydawca „Runen – Zeitschrift für germanische Geistesoffenbarung und Wissenschaft”, od 21 marca 1917 r. będący mistrzem bawarskiej prowincji Zakonu.

Przy współpracy Sebottendorffa Walter Nauhaus i Walter Deick utworzyli w styczniu 1918 r. *Thule Gesellschaft*, odnowione 17 sierpnia 1918 r. jako „zewewnętrzny pierścień Zakonu Germanów”. Organizacja ta stanowiła ważne ogniwo łączące okultyzm z nazizmem: jej hasłem było „Utrzymuj swą krew czystą”, pozdrowienie brzmiało „Heil und Sieg”, symbol wyobrażał miecz na swastyce. Dla propagowania tych idei Sebottendorff kupił gazetę „Münchner Beobachter” (później przekształconą w „Völkischer Beobachter”), w październiku 1918 r. inspirował powstanie *Politische Arbeiter-Zirkel*, z którego potem wyrosła *Deutsche*

<sup>19</sup> E. Gugenberger, *Czarni cudotwórcy*, Warszawa 2004, s. 44–45.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 46, 49.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 52, 54. Starania na rzecz utworzenia Towarzystwa ciągnęły się od 1905 r. M. Tabor, *op. cit.*, s. 11–24; N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 55 i n.; F.W. Haack, *op. cit.*, s. 44–48. Zdaniem Brigitte Hamann Towarzystwo powstało w 1907 r. B. Hamann, *op. cit.*, s. 196.

<sup>22</sup> E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 53.

<sup>23</sup> E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 56; B. Grott, *op. cit.*, s. 33–34; R. Cavendish (red.), *Świat tajemny. Leksykon magii, okultyzmu i parapsychologii*, Łódź 1992, s. 167.

<sup>24</sup> Do działaczy tej organizacji należeli m.in. Wilhelm Rohmeder (*Deutscher Schulverein*), Johannes Hering (*Hammerbund*), Georg Gaubatz, Walter Nauhaus; jej organem był „Allgemeine Ordensnachrichten”. E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 57, 80–81.

*Arbeiterpartei*. Początkowo *Thule* skupiało zaledwie 30 członków, ale w ciągu roku przystąpiło doń 1500 osób<sup>25</sup>.

Rzesza miała też neopogan rodzimego chowu. W 1909 r. powstał *Wodan-Bund*, w 1911 r. *Urda-Bund* i *Deutsch-Religiöser Gemeinschaft* (od 1916 r. *Deutschgläubige Gemeinschaft*: Otto S. Reuter), rok później *Gesellschaft Wodan* i *Nornen-Loge* oraz – z rozłamu w DRG – *Germanische Glaubensgemeinschaft* (Ludwig Fahrenkog)<sup>26</sup>. Po wojnie w DGG doszło do kolejnych rozłamów: w 1924 r. powstało *Orden der Nordungen*, w 1927 r. – *Nordische Glaubensbewegung* (Norbert Seibertz, Wilhelm Kusserow)<sup>27</sup>.

Znaczną rolę w rozwoju volkistowskiego neopoganizmu odegrała Mathilde v. Kemnitz. Swe poglądy – mistyczny panteizm o germańsko-rasistowskim charakterze – przedstawiła w dziełach takich, jak *Der Seele Ursprung und Wesen* (1923–1927), *Der Seele Ursprung und Gestalten* (1930–1935), *Aus der Götterkenntnis meiner Werke* (1935) czy *Das grosse Entsetzen – die Bibel nicht Gottes Wort* (1936). Do ich propagowania pozyskała gen. Ericha Ludendorffa, za którego w 1926 r. wyszła za mąż. W tym samym roku Ludendorffowie powołali do życia *Tannerbergbund*, którego statut z lutego 1927 r. głosił: „Dążymy do Wielkich Niemiec, zdolnych się obronić i wolnych, które ściśle zwiążą Naród Niemiecki z ojczystą ziemią i zwrócą mu w zgodzie z niemieckim światopoglądem utraconą jedność krwi, poznania Boga, kultury i gospodarki. [...] Czystość rasy jest świętym prawem zachowania jego duszy”. Zapleczem dla *Tannenbergbundu* był od 1930 r. masowy *Deutsch-Volk* z periodykiem „Ludendorffs Volkswarte” („pismo bojowe dla uwolnienia z niewolniczego, socjalistycznego i chrześcijańskiego przymusu”)<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 80–85. Według R. Sebottendorffa („Bevor Hitler kam. Urkundliches aus der Frühzeit der nationalsozialistischen Bewegung”) NSDAP miała zostać wprost zrodzona przez *Thule*. *Ibidem*, s. 87. N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 209. Por. J. Banaszekiewicz, *Powstanie partii nazistowskiej 1918–1923*, Poznań 1968, s. 180, 184–185, 194, 198, 202–203, 205–206, 212, 218, 225–226, 228–232, 250, 256, 258. Szerzej o tym problemie: M. Tabor, *op. cit.*, s. 58–71; F. King, *op. cit.*, s. 87–109. Z apologetycznego punktu widzenia D. Boydbeam, *The Thule Society*, „Baelder” no. 40–44, zob. też R. Sierchuła, *Z dziejów walczącego okultyzmu*, „Warun” nr 1, 2001.

<sup>26</sup> K. Weissman, *op. cit.*, s. 43, 45. Według B. Grotta GGG powstała już w 1907 r., DGG cztery lata później. B. Grott, *op. cit.*, s. 33. F.W. Haack podaje jako datę utworzenia GGG rok 1913, w innym wszakże miejscu sugeruje, że organizacja ta powstała przed 1911 r., by kilka stron dalej podać datę 29 maja 1912 r. F.W. Haack, *op. cit.*, s. 34, 69, 71. F. King twierdzi, że „Bractwo Wiary Germańskiej” powstało w 1913 r. z połączenia Wspólnoty Wierzeń Germańskich (L. Fahrenkog) i Towarzystwa Wotańskiego. F. King, *op. cit.*, s. 180.

<sup>27</sup> K. Weissman, *op. cit.*, s. 52. O ile pierwsza z tych grup miała reprezentować orientację okultystyczną, o tyle druga głosiła racjonalistyczną „religię natury”. Haack używa dla grupy Seiberta nazwy *Nordische Glaubensgemeinschaft*. F.W. Haack, *op. cit.*, s. 71.

<sup>28</sup> Według niektórych źródeł *Tannenbergbund* miał działać od 1924 r. Por. E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 148–152; M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w republice weimarskiej*, Warszawa–Wrocław 1985, s. 175–176; K. Fiedor, *Antypolskie organizacje w Niemczech 1918–1933*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 244–245; S. Potrzebowski, *Deutsche Götterkenntnis in republice weimarskiej i w III Rzeszy*, [w:] B. Grott (red.), *Religia i polityka*, Kraków 2000, s. 173–182. Szerzej zob. F.W. Haack, *op. cit.*, s. 113–136.

Własny ruch parareligijny zainicjował też Karl Maria Wiligut, twierdzący, że jest ostatnim królem Burgenlandu pochodzącym z gockiego rodu Asa-Uana. W 1919 r. założył antysemityczną ligę i pismo „Eiserne Besen”, wstąpił też do *Freikorps Oberland*, potem jednak zapoczątkował ruch *Irminglauben* (Irmin to zrządzenie losu, germański odpowiednik hinduskiego karmana). Do organizacji, z którymi Wiligut współpracował, należały *Nordische Gesellschaft*, *Bewegung arteigenen deutschen Glaubens* i *Freien Söhne der Nord- und Ostsee*<sup>29</sup>.

Takich grup była mnogość. Rudolf John Gorsleben, gauleiter *Deutschvölkischer Schutz- und Trutzbund* i członek ONT, 29 listopada 1925 r. założył *Edda Gesellschaft* z pismem „Hagal”; swą doktrynę magii runicznej wyłożył w dziele *Hoch-Zeit der Menschheit. Das Weltgesetz der Drei oder Entstehen – Sein – Vergehen in Ursprache – Urschrift – Urglaube* (1930)<sup>30</sup>. Pięć lat później Frodi Ingolfson Wehrmann, autor wydanej w 1927 r. książki *Garma der Germanen*, utworzył *Wehrmann-Gesellschaft* (organ „Der Wehrmann”, 1930–1933)<sup>31</sup>. Pod przywództwem chiromanty Ernsta Issbernera-Haldane’a na Rugii funkcjonowała rasistowska komuna *Lebensschulgemeinschaft*<sup>32</sup>.

Ruch neopogański cechowała specyficzna dialektyka zjednoczeń i podziałów<sup>33</sup>. W 1931 r. GGG, *Nordische Glaubensbewegung* i Nordungowie utworzyły *Nordisch-Religiöse Arbeitsgemeinschaft*. W lipcu 1933 r. różne pronazistowskie grupy narodoworeligijne zjednoczyły się pod wodzą Jakoba W. Hauera w *Arbeitsgemeinschaft der Deutschen Glaubensbewegung* (po roku przemianowaną na *Deutsche Glaubensbewegung*). Już rok później z DGB wyłamały się *Germanische Glaubensbewegung* i *Nordische Glaubensgemeinschaft*, a w 1936 r. *Deutschgläubige Bewegung* (Hans Kurth)<sup>34</sup>. Odrębny nurt stanowił pangermański okultyzm (ariozofia) zorganizowany w *Ariosophische-Gesellschaft*, „łożach germańskich” i *Neue Kalandgesellschaft*<sup>35</sup>.

W Trzeciej Rzeszy losy ugrupowań neopogańskich i okultystycznych były bardzo różne. 22 września 1933 r. zdelegalizowane zostały *Tannenbergbund* i *Deutsch-Völk*, ale po rozmowie Ludendorffa z Hitlerem w marcu 1937 r. władze zgodziły się na działalność ludendorffian w ograniczonym zakresie jako *Deutsche Götterkennt-*

<sup>29</sup> F. Gugenberger, *op. cit.*, s. 89, 93, 97.

<sup>30</sup> Członkiem tej organizacji była m.in. Mathilde v. Ludendorff. E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 70, 96; N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 221–228.

<sup>31</sup> E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 71.

<sup>32</sup> Ciekawostką jest fakt, że E. Issberner był prawdopodobnie żydowskiego pochodzenia. *Ibidem*, s. 72.

<sup>33</sup> F.W. Haack wymienia nie mniej niż 35 organizacji aktywnych w dwudziestolecu międzywojennym. F.W. Haack, *op. cit.*, s. 48–49, 72.

<sup>34</sup> K. Weissman, *op. cit.*, s. 53, 60; F.W. Haack, *op. cit.*, s. 72–74. Inną grupą secesyjną była *Deutsche Gemeinde Hansa Fuchsa*. *Ibidem*. Odnotować jednak trzeba chaos nazewnictwa w książce Haacka, gdzie nie wiadomo, czy np. *Deutschgläubige Gemeinde* ze s. 49 to *Deutschgläubige Bewegung* czy też może *Deutsche Gemeinde*, występujące na s. 74. *Ibidem*.

<sup>35</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 50.

nis (L)<sup>36</sup>. Sebottendorff 9 września 1933 r. odbudował stowarzyszenie *Thule*, ale już w listopadzie został pozbawiony przywództwa, a w następnym miesiącu aresztowano go. Po zwolnieniu z aresztu, mając zakaz publikowania, wyjechał z Niemiec. Lanz v. Liebenfels zakaz publikowania otrzymał w grudniu 1938 r., w marcu 1942 r. zakazana została działalność jego *Lumen-Clubu*<sup>37</sup>. Represje dotknęły też inne grupy: *Skaldenorden*, *Bund der Guoten*, *Germanischer Rassebund*, *Volkische Orden der Teutonen*...<sup>38</sup> Represje wobec okultystów nastąpiły w dwóch falach: w 1937 r. (po przemówieniu Hitlera piętnującym „mroczne i niezrozumiałe elementy mistyczne”) i w 1941 r. (po locie Rudolfa Hessa – znanego sympatyka okultyzmu – do Anglii)<sup>39</sup>. Przypuszczać można, że ów *Gleichschaltung* nie oznaczał ani preferowania, ani dyskryminacji neopoganizmu, lecz wynikał z logiki państwa totalitarnego.

Świadczyć może o tym fakt hołubienia przez reżim innych okultystów i neopogan takich jak K.M. Wiligut (od listopada 1933 r. w SS, we wrześniu 1936 r. awansowany na stopień *brigadeführera*) czy O. Rahn (w SS 1936–1939)<sup>40</sup>. Germański poganizm wywierał bowiem znaczny wpływ na otoczenia Hitlera. Szczególną rolę w nazistowskim okultyzmie odgrywał Heinrich Himmler, spirytysta i wyznawca teorii reinkarnacji, którego możemy określić jako rzecznika „pogańskiego skrzydła” NSDAP<sup>41</sup>. Himmler stworzył dla „czarnego zakonu” SS skomplikowaną symbolikę i obrzędowość, konkurencyjną wobec chrześcijańskiej<sup>42</sup>. Ostoją okultyzmu i paranauki był przede wszystkim założony w 1935 r. instytut *Deutsches Ahnenerbe*<sup>43</sup>. W ramach poganizacji Rzeszy kościoły chrześcijańskie, zwłaszcza rzymskokatolicki, poddano represjom (fala procesów 1936–1937). Przeprowadzano planową dechrystianizację obyczajowości: ze szpitali i szkół usuwano krucyfiksy, ograniczano szkolną katechezę, wprowadzono „starogermański” kalendarz (np. Julfest zamiast Bożego Narodzenia), konfirmację zastępowano pogańską ceremonią *Reichsjugendweihe*<sup>44</sup>.

<sup>36</sup> Pismo ludendorffian „Am Heiligen Quell” zostało zawieszono już jesienią 1939 r. E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 152–153.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 74, 86–87.

<sup>38</sup> K. Weissman, *op. cit.*, s. 59; F.W. Haack, *op. cit.*, s. 74. E. Issberner w 1941 r. trafił do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, aresztowano też wotanistę Ernsta Lauterera. E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 17, 72, 98.

<sup>39</sup> F. King, *op. cit.*, s. 170–171, 180, 239–244.

<sup>40</sup> E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 98, 100, 112, 116. Charakterystyczny jest tu epizod współpracy z nazistami jasnowidza żydowskiego pochodzenia Erika Hanussena. *Ibidem*, s. 136–139.

<sup>41</sup> F. King, *op. cit.*, s. 178–184. Fragmenty quasi-filozoficznych przemówień Himmlera znaleźć można w: M. Tabor, *op. cit.*, s. 127–135. Zdaniem Padfielda Himmler pod wpływem hinduskiej „Bhagawadgity” wierzył w osiągnięcie nieśmiertelności poprzez reinkarnację, Hitlera zaś miał za wcielenie Kriszny. P. Padfield, *Himmler: Reichsführer SS*, Warszawa 1997, s. 434.

<sup>42</sup> Ich opis zob. I. Witkowski, *Hitlera plany przebudowy świata*, Warszawa 2001, s. 134–137.

<sup>43</sup> O krzewieniu się paranaukowych teorii pod egidą SS zob. F. King, *op. cit.*, s. 190–195, 205–209. O „prywatnym magu” Himmlera Karlu Wiligutcie zob. N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 250–269. Por. M. Tabor, *op. cit.*, s. 83–118.

<sup>44</sup> R. Grunberger, *Historia społeczna III Rzeszy*, Warszawa 1987, t. 2, s. 347–352.



Prawdopodobnie w tym kierunku rozwijałaby się polityka wyznaniowa Trzeciej Rzeszy po zwycięskiej wojnie. Hitler zapowiadał: „Wojna kiedyś się skończy. Wtedy za moje ostatnie życiowe zadanie będę uważał wyjaśnienie problemu Kościoła. [...] Na dłuższą metę narodowy socjalizm i Kościół nie mogą istnieć obok siebie”<sup>45</sup>. Nie ulega wątpliwości wrogi stosunek Hitlera do chrześcijaństwa (nawet jeśli ze względów taktycznych tego nie eksponował). W zaufanym gronie przywódca Trzeciej Rzeszy mawiał, że „Chrześcijaństwo to jest najgłupsza rzecz, jaka się zaległa w chorym ludzkim mózgu, drwina ze wszystkiego, co boskie. [...] Chrześcijaństwo to proto-bolszewizm, mobilizacja niewolników przez Żydów w celu rozwalenia budowli państwa”<sup>46</sup>. Dlatego nieraz można się spotkać z tezą, że sam Hitler też był zakamuflowanym neopoganinem – tak twierdzi np. Francis King powołując się na Hermanna Rauschninga, według którego Hitler mówił: „Nasi chłopci nie zapomnieli swojej prawdziwej religii. Ona wciąż żyje [...] Przywróci się znowu cześć dla dawnych wierzeń [...] Zmyjemy z siebie chrześcijańską powłokę i powołamy religię odpowiednią dla naszej rasy [...] dzięki wieśniakom zdołamy unicestwić chrześcijaństwo, ponieważ to w nich żyje prawdziwa religia zakorzeniona w naturze i krwi”<sup>47</sup>. W rzeczywistości przywódca Trzeciej Rzeszy krytycznie wyrażał się o neopoganach, mówiąc np.: „Trudno o większe głupstwo niż powrót do kultu Wotana. Nasza stara mitologia skazana została na śmierć po umocnieniu się chrześcijaństwa [...] Pod żadnym pozorem nie chciałbym, aby nasz ruch przybrał charakter religijny i wprowadził jakąś formę kultu”<sup>48</sup>.

Zarazem jednak bronił religii jako takiej mówiąc np.: „Człowiek znalazł cudowne pojęcie wszechmocy, której potęgę uwielbia. Nie chcemy wychowywać ku ateizmowi. W każdym człowieku żyje zdolność do pojęcia tego, co nazywa się Bogiem”<sup>49</sup>. Bóg jest w tym ujęciu tożsamy z prawami natury: „jedyne, co można zrobić, to zbadać prawa natury, aby nie stawać przeciw nim”<sup>50</sup>. Hitler próbował je

<sup>45</sup> A. Hitler, *Rozmowy przy stole 1941–1944*, Warszawa 1996, s. 150–152. Charakterystyczne, że Otto Basil, osoba dobrze znająca realia nazizmu, w swej fantastycznej powieści *Brunatna rapsodia* opisuje triumfującą Trzecią Rzeszę jako państwo z panującą quasi-religią pogańską, przeciw której występuje opozycyjny „narodowy materializm”. O. Basil, *Brunatna rapsodia*, Warszawa 1993.

<sup>46</sup> A. Hitler, *op. cit.*, s. 39, 94.

<sup>47</sup> F. King, *op. cit.*, s. 143, por. H. Rauschning, *op. cit.*, s. 64–65. Wiarygodność Rauschninga budzi jednak wątpliwości. T. Gabiś, *Kłamstwa pana Rauschninga*, „Stańczyk” nr 1, 1993.

<sup>48</sup> Za: A. Bullock, *op. cit.*, s. 311. Por. wypowiedź w *Mein Kampf*: „Tym, co sprzeciwia się duchowi narodu [...] jest żonglerka starożytnymi germańskimi wyrazami. [...] ci sami osobnicy, którzy wymachują mieczami-zabawkami, będącymi starannie wykonanymi imitacjami w starogermańskim stylu, [...] prędko zmykają na widok komunisty. [...] Zwłaszcza co do tak zwanych reformatorów religijnych w starożytnym germańskim typie mam uczucie, że zostali wysłani przez ciemne moce, które nie życzą sobie odrodzenia naszego narodu”, za: F. King, *op. cit.*, s. 120–121.

<sup>49</sup> A. Hitler, *op. cit.*, s. 39. Por. A. Bullock, *op. cit.*, s. 312: „Rosjanie mieli prawo do zaatakowania swoich księży, ale nie mieli prawa do napadania na ideę najwyższej siły. Faktem jest, że [...] istnieje jakaś siła wyższa”.

<sup>50</sup> A. Hitler, *op. cit.*, s. 149.

formułować: „Jeśli miałbym wierzyć w jakiś nakaz boski, to może być tylko jeden: zachować gatunek. [...] Życie jest dane tylko temu, kto o nie najsilniej walczy. Podstawowym prawem życia jest: broń się! [...] Silniejszy zwycięża. Takie jest prawo natury”<sup>51</sup>. Możemy przyjąć, że światopogląd Hitlera był jakąś formą panteizmu. Głosił, że „i jako materia, i jako umysł, i jako dusza wrócisz do natury. Umysł i dusza wracają zapewne niejako do ogólnego rezerwuaru, podobnie jak ciało. Stajemy się materiałem, z którego powstanie nowe życie”<sup>52</sup>.

## Korpus doktrynalny neopoganizmu volkistowskiego

Micha Brumlik dostrzega trzy źródła volkistowskiego poganizmu: narodowogermanską religię zapoczątkowaną przez niemiecki romantyzm; gnostycki dualizm, w którym Żydzi odgrywają rolę przyczyny sprawczej wszelkiego zła; wiarę w zbawienie, upatrującą Parakleta w Adolfie Hitlerze<sup>53</sup>.

Chrześcijaństwo pozostawało, bez względu na wszelkie manipulacje, religią obcego pochodzenia, niosącą przesłanie trudne do zaakceptowania przez rasiistów. Tworzywem dużo bardziej przydatnym dla twórców narodowej religii niż chrześcijaństwo okazała się germańska mitologia. Już od czasów Romantyzmu narastała fascynacja mityczną przeszłością Germanów. Poddawali się jej tacy twórcy jak Heinrich Heine wieszczący czasy, gdy „Thor, idąc przed siebie z ogromnym młotem, rozbije w proch gotyckie katedry”<sup>54</sup>. Rychło prąd kulturalny przyjmuje formę akcji politycznej. Po kongresie wiedeńskim przez Niemcy przetaczała się fala protovolkistowskiego ruchu młodzieżowego burschenschaftów, w swej ideologii łączącego „tęsknotę za tradycją Świętego Cesarstwa Narodu Niemieckiego, utopijny demokratyzm, hasła zjednoczenia Niemiec, nienawiść do Oświecenia i programowy irracjonalizm, rasizm germański i ostry antysemityzm”<sup>55</sup>; jego pokłosiem stał się u schyłku stulecia neoromantyczny ruch *Lebensreform*<sup>56</sup>. Tylko krok dzielił fascynację starożytnymi Germanami od negacji chrześcijaństwa. Powieściopisarz Feliks Dahn powiedział: „co jest chrześcijańskie, nie jest germańskie, a co jest germańskie, nie jest chrześcijańskie”<sup>57</sup>.

By jednak ożywić tego ulepionego z mitów i folkloru Golema trzeba było tchnąć weń pierwiastek metafizyczny. Nie można było sięgnąć do martwych od wieków autentycznych wierzeń germańskich, w tej sytuacji duchowości dostar-

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 65, 149, 311.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 148, 151. O wpływie ariozofii na Hitlera zob. N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 270 i n.

<sup>53</sup> M. Brumlik, *op. cit.*, s. 299.

<sup>54</sup> J. Tomkowski, *Literatura powszechna*, Warszawa 1995, s. 132–133; F. King, *op. cit.*, s. 67.

<sup>55</sup> T. Kroński, *Hegel i jego filozofia dziejów*, [w:] *Hegel. Wykłady z filozofii dziejów*, PWN, Warszawa 1958, s. XII.

<sup>56</sup> M. Tabor, *op. cit.*, s. 6.

<sup>57</sup> Za: B. Grott, *Religia – cywilizacja – rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003, s. 243.

czyła obecna w chrześcijaństwie tradycja ezoteryczna, gnostycka. Brumlik rekonstruuje wątki gnostyckie w filozofii Fichtego czy Schopenhauera, teorii Junga, światopoglądzie Wagnera<sup>58</sup>. Innym źródłem, z którego usiłowano zaczerpnąć duchowości, były wciąż żywe religie aryjskie: zoroastrianizm, na podstawie którego Otoman Zar-Adusht Ha'anish (Otto Hanisch) w 1902 r. stworzył ruch mazdajski (*Mazdaznan Movement*) a nawet wedyjski hinduizm<sup>59</sup>. Co ciekawe, w systemie religijnym Lista nieskrywana jest inspiracja... kabałą<sup>60</sup>!

Nosicielem starych herezji był okultyzm, w którym też występowały wątki rasistowskie. Już w 1824 r. francuski okultysta Fabre d'Olivet głosił wyższość rasy białej, pochodzącej jakoby z bieguna północnego (z ideą polarnej praojczyzny Aryjczyków – Arctogai – spotkamy się w czasach Trzeciej Rzeszy<sup>61</sup>). Najsłynniejsza XIX-wieczna okultystka, założycielka Towarzystwa Teozoficznego Helena Pietrowna von Hahn (Madame Bławatska), była twórczynią teorii ewolucyjnego rasizmu; jedna z ras – lemuryjska – miała upaść na skutek krzyżowania się ze zwierzętami (stąd zaczerpnął swą ideę Anthropozoa von Liebenfels!)<sup>62</sup>. Do takich półzwierzęcych ras mieli należeć np. wymierający w czasach Bławatskiej Tasmańczycy czy australijscy aborygeni<sup>63</sup>.

Piętno na rodzącej się quasi-religii wywarł scjentystyczny duch XIX stulecia. Darwinizm zaadaptowano na potrzeby nauk społecznych, wykorzystując koncepcję walki o byt i wynikającą z niej amoralizm (brak uniwersalnej etyki)<sup>64</sup>. Bujnie krzewiły się paranaukowe teorie antropologiczne (przede wszystkim rasizm Houstona S. Chamberlaina z wszystkimi jego pochodnymi), etnologiczne (jak idea aryjskiego prajęzyka Lista), historiozoficzne (np. reinterpretacja mitu

<sup>58</sup> M. Brumlik, *op. cit.*, s. 199–259, 303–308.

<sup>59</sup> N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 81–84; F.W. Haack, *op. cit.*, s. 34. Mazdaznan krytyczny rozdział poświęcił U. Sinclair w książce *The Profits of Religion*. Inspiracji skrajna prawica doszukiwano się też w shintoizmie – zob. G. Rosenkranz, *Shintō – der Weg der Götter*, Kempen 2003.

<sup>60</sup> N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 95, 97. Również twórca stowarzyszenia Thule R. v. Sebottendorff pozostawał pod wpływem zarówno mistycyzmu żydowskiego, jak i muzułmańskiego (sufizmu). *Ibidem*, s. 199; E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 77.

<sup>61</sup> N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 84; F. King, *op. cit.*, s. 190–193. O żywotności tego mitu świadczy wykorzystanie go w popularnym cyklu fantasy o Conan. R.E. Howard, *Conan*, Katowice 1991, s. 23–27, 41–42, 45.

<sup>62</sup> O wpływie teozofii na poglądy Lista zob. N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 78–83.

<sup>63</sup> F. King, *op. cit.*, s. 47–48, 57–61. Tego typu poglądy nie należały do rzadkości – związany z różokrzyżowcami Max Heindel pisał: „Prawdą jest jednak i to, że gdyby biali nie zmasakrowali starych ras i nie unicestwili ich w różny sposób, to rasy te i tak wymarłyby z całą pewnością, [...] na zasadzie praw ewolucji i porządku w naturze”, M. Heindel, *Światopogląd różokrzyżowców. Ezoteryczne chrześcijaństwo przyszłości*, b.m.w. 1993, s. 205. Por. z dziełem polskiego teozofa K. Chodkiewicza, *Ewolucja ludzkości. Zarys antropogenezy okultystycznej*, Kraków 1936, reprint Wrocław 1995.

<sup>64</sup> W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1981, t. III, s. 74, 77. Wszakże w odróżnieniu od socjaldarwinizmu anglosaskiego niemieccy wyznawcy tej doktryny kładli nacisk nie na współzawodnictwo jednostek w obrębie jednego gatunku, ale właśnie na konkurencję między gatunkami.

Atlantydy przez Hermanna Wirtha), kosmologiczne (lodowa teoria wszechświata), seksuologiczne nawet...<sup>65</sup> Oddając ducha czasu, Brigitte Hamann pisze: „Aby poprzeć naukowo teorie rasowe wielu »badaczy« wyżywało się w mierzeniu i porównywaniu czaszek i kończyn oraz stwierdzało rzekome różnice rasowe we krwi, oporze elektrycznym oraz w Od, rozumianej jako swego rodzaju osobista prasiła”<sup>66</sup>.

Inspiracją nowych ruchów religijnych stały się też modne na przełomie wieków prądy filozoficzne. Należał do nich monizm, wyłożony przez zoologa Ernsta Haeckela w książce *Welträtsel* (1900); w jego ujęciu zacierala się opozycja między duchem i materią, gdyż materię uważał za uduchowioną<sup>67</sup>. Z witalizmu Henri Bergsona neopoganie zaczerpnęli irracjonalistyczną krytykę intelektu zastępowanego przez intuicję rozumianą jako rodzaj instynktu (dla niektórych – rasowego)<sup>68</sup>. Friedrich Nietzsche wnosił woluntaryzm i relatywizm, zasady nierówności i wolności silnego; ideał nadczłowieka był prekursorski wobec neopogańskiej koncepcji samozbawienia i samoubóstwienia<sup>69</sup>.

Z tych różnorodnych składników wychodził koktajl o posmaku cokolwiek syntetycznym. Powstała dowolna kompozycja rzeczywistych wierzeń i własnych wymysłów – „religia” konstruowana odgórnie, wyrozumowana przy całym swym irracjonalizmie, pozbawiona oparcia w ludowej pobożności. Jak napisał Friedrich-Wilhelm Haack: „Nie istnieje żadne treściowe pokrewieństwo między prawdziwymi wierzeniami dawnych Germanów a tworam religijnymi XX wieku. Nowa wiara jest »religijnością aryjską«, nie zaś przywróconą do życia religią plemion germańskich”<sup>70</sup>. Jej cele były jawnie instrumental-

<sup>65</sup> B. Hamann, *op. cit.*, s. 215–223; F. King, *op. cit.*, s. 193, 199–230; N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 68.

<sup>66</sup> B. Hamann, *op. cit.*, s. 195. Naukowe uzasadnienie neopoganimowi nadawać też mogła Jungowska teoria zbiorowej „nieświadomości” (jej germańskim archetypem miał być Wotan). R. Dadoun, *Jung: od polityki do demonologii*, „Frona” nr 17–18, 1999.

<sup>67</sup> Utworzony w 1906 r. *Monistenbund* po pięciu latach działania miał już 358 oddziałów. W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 106–108. Warto tu wspomnieć o volkistowskich sympatiach politycznych Haeckla – zob. szerzej J. Tomasiewicz, *Od romantycznej reakcji do totalitarnej modernizacji. Z dziejów reakcyjnego ekologiczizmu*, [w:] A. Delorme (red.), *Ekologia i społeczeństwo. Polityka i etyka wobec zagadnień ekologicznych*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Wrocławskiej (Humanistyka)”, Wrocław 2001.

<sup>68</sup> W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 206–211. Wyrażną inspirację koncepcją *elan vital* (pędu życiowego) znajdujemy w punkcie 1 wyznania *Germanische Glaubens-Gemeinschaft*: „Wyznajemy wiarę w siłę ducha i życia, które przenika wszechświat, jak i nas samych”. F.W. Haack, *op. cit.*, s. 37.

<sup>69</sup> W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 164–168.

<sup>70</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 35. Niektórzy neopoganie nie ukrywali zresztą tego wybiórczego podejścia do starożytnego dziedzictwa. Np. polski zadrużanin Antoni Wacyk pisał: „Zadruga nie ma nic wspólnego z epigonami dziewiętnastowiecznego słowianofilstwa [...] Są i tacy, którzy roją o jakimś neopogaństwie, o wskrzeszaniu kultu starożytnych bogów słowiańskich. Bałwany zostawmy bałwanom”. A. Wacyk, *Mit polski – Zadruga*, Wrocław 1991, s. 97. Pamiętajmy jednak, że nie było to stanowisko wyłączne, że cały czas w neopoganimie ścierały się o lepsze nurt racjonalistyczny i okultystyczny. K. Weissman, *op. cit.*, s. 53. Np. Guido v. List, głęboko wierzący w magiczną

ne<sup>71</sup>. Nacjoniści szukali religii uświęcającej czy wręcz deifikującej naród, religii integrującej swoich i równocześnie separującej ich od obcych<sup>72</sup>. Potrzebowali filozoficznego, teologicznego uzasadnienia dla tych doczesnych celów. Przyjrzyjmy się ich dziełu.

Bogumił Grott definiuje neopoganizm jako „panteizm występujący ewentualnie w towarzystwie elementów dekoracyjnych, których rolę spełniały różne rekwizyty wysnute z wiedzy o dawnych wierzeniach plemiennych”<sup>73</sup>. F.W. Haack w volkistowskim poganizmie wyróżniał dwie linie: panteizm, czczący boską moc, obecną we wszystkich żywych istotach, a przede wszystkim w ludziach, oraz „rozluźniony” monoteizm – wiarę w prabóstwo (*Allvater* – Wszechojciec), którego wcieleniami są bogowie<sup>74</sup>. Różnice między tymi „teologiami” zacierają się wszakże na gruncie monizmu, np. dla Armanów materia to po prostu „zageszczony duch”<sup>75</sup>. Także List głosił nierozdzielność świata fizycznego i duchowego w formie dwudzielnej dwojakiej diady (*zweispaltig-zweieinige Zweiheit*): duch i ciało, Bóg i Wszystko<sup>76</sup>.

---

moc człowieka, był twórcą magii runicznej. N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 77. Według Lista introspektywna świadomość rodząca Boga ze wszystkimi przymiotami daje magiczną moc kontrolowania świata. Pisał: „Zdobądź moc nad samym sobą, a zdobędziesz moc nad wszystkim, co fizyczne i psychiczne”. Magia podporządkowana jest jednak mitologii, w ramach której działa. G. v. List, *Tajemnice run*, Warszawa 2003, s. 34, 36.

<sup>71</sup> Jak napisał B. Grott: „Chodziło o wychowanie społeczeństwa zmilitaryzowanego i przystosowanego do psychicznie do wymagań, jakie stawiał obywatelowi Niemiec ekspansjonizm wymagający od jednostki bezwzględności, a zarazem i zdolności nawet do drastycznych samoograniczeń”. B. Grott, *Nacjonalizm...*, s. 36.

<sup>72</sup> Dziesiąte przykazanie „pogańskiego katechizmu” v. Lista (*Der Unbesiegbare. Ein Grundzug germanischer Weltanschauung*, 1898) brzmi: „Bądź wierny swemu narodowi i ojczyźnie aż do śmierci”. Za: B. Hamann, *op. cit.*, s. 204.

<sup>73</sup> B. Grott, *Nacjonalizm...*, s. 35. Neopogański publicysta Hammerbacher pisał otwarcie: „Chcemy, by odżył czysty świat naszych praociców, nie przez powrót do tamtych czasów, ale przez [...] wiedzę o nieprzemijających źródłach naszej siły”. Za: F.W. Haack, *op. cit.*, s. 26.

<sup>74</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 155. Nie wydaje się to jednak radykalnie sprzeczne z politeizmem, gdyż dostrzec można pewne analogie z postaciami greckiej Gaji czy sumeryjskiej Nammu (choć – odmiennie niż w archaicznych religiach – bóstwa neopogan zdają się być podrzędne wobec prabóstwa, niejako się w nim zawierają). M. Pietrzykowski, *Mitologia starożytnej Grecji*, Warszawa 1983, s. 17; K. Łyczkowska, K. Szarzyńska, *Mitologia Mezopotamii*, Warszawa 1986, s. 50–51. Według Armanów „praboskość dzieli się na niższe inteligencje, które są odpowiedzialne za przydział im określony zakres działań”. F.W. Haack, *op. cit.*, s. 158. Dla większości neopogan (np. dla *Artgemeinschaft*) bogowie byli tylko symbolami kosmicznych sił, personifikacjami niewidzialnych mocy, niektórzy jednak postrzegali ich jako osoby (*Armanenorden*: „Bogowie są istniejącymi w rzeczywistości istotami duchowymi”). *Ibidem*, s. 156–158; N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 80.

<sup>75</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 158: „Jeszcze zanim bogowie tworzący kosmos wystąpili [...] już egzystował duch kosmosu nazywany wszechojcem, albo prabogiem. Przy stworzeniu kosmosu doszło do zróżnicowania ducha i jego zageszczenia do stanu materii”. W tym ujęciu zanika opozycja Duch-Materia, będąca podstawą chrześcijańskiego dualizmu.

<sup>76</sup> Towarzystwo owej diadzie również trójdzielno-trojaka triada (Ur – Wszystko – Ur, powstawanie – bycie – śmierć) i wielodzielno-wieloraka Wielość (*ego we* Wszystkim jako Wszystko). G. v. List, *op. cit.*, s. 25, 71, 88–89.

Gustav Frenssen w książce *Der Glaube der Nordmark* (1936) głosił, że Bóg „jest to siła, wola, zalewająca wszechświat, całkowicie go wypełniająca. To wszechświat sam. [...] Bóg jest siłą, ruchem, wolą, duszą wszechświata”<sup>77</sup>. Podobnie przedstawiał swoje poglądy Dietrich Klagges: „Ojciec wszechświata jest wyobrażeniem niemieckim, nordyckim [...] Nordycko-niemiecki wszechojciec [Wotan] nie rości sobie pretensji do stworzenia świata z Niczego, ów świat jest równie wieczny jak on sam. Nie ma żadnego przeciwieństwa pomiędzy nim a światem [...] Skoro zaś wszechświat jest taką istotą żywą, to jest on wielką wszechogarniającą osobowością, to jest on dla ciał ‘tym, co wszystko ogarnia i zachowuje’, a my jesteśmy jego członami, jego dziećmi. Wszechbóg jest wówczas samokształtującym się wszechświatem”<sup>78</sup>. Według Lista Bóg świadomie i intencjonalnie stworzył materię i gdy materia spełni swój cel Bóg ulegnie dematerializacji do postaci Ur (pierwotnej istoty Wszechświata)<sup>79</sup>.

Nie mamy tu jednak do czynienia z kosmocentryzmem czy biocentryzmem charakterystycznym choćby dla współczesnych ekologów, gdyż boskość objawia się przede wszystkim w ludziach. List pisał np.: „Tak długo jak człowiek jest świadomy swojej własnej boskości [...] to nie uzna nic innego poza tą właśnie duchową, niewidzialną i nie posiadającą formy, ale wcieloną w całą otaczającą nas naturę boskością”<sup>80</sup>. Boga należy więc szukać w sobie. List jest prorokiem „aryjskiej boskości wewnętrznej” – obcować z własną jaźnią oznacza obcować z samym Bogiem, nie ma sensu czcić zewnętrznej boskości<sup>81</sup>. Dlatego woła: „Chroń swoje ego [Ich]! Człowieku, bądź Jednością z Bogiem!”<sup>82</sup>. Każde ego jest częścią Boga i migruje przez materię ku wieczności. Nieśmiertelne ego doświadcza niezliczonej ilości narodzin i śmierci w ludzkiej postaci, ostatecznym celem tej wędrówki jest upodobnienie się do Boga i zjednoczenie z Bogiem<sup>83</sup>.

„W sumieniu odzywa się w nas Bóg. Sumienie nie jest niczym innym jak »obiektywnością naszej zdrowej krwi«. [...] mówi w niemieckiej religii Bóg z naszej krwi”, głosiło *Nordische Artbekenntnis*<sup>84</sup>. „Nośnikiem” boskości miała być, jak słyszymy, mistycznie rozumiana „krew” (dziś raczej powiedzielibyśmy: geny). „Wierzmy w jedność krwi i duszy w jednej istocie”, brzmiał punkt 3 Nordyckiego Gatunkowego Wyznania Wiary z 1933 r. List głosił potrzebę przetrwania rasy mówiąc: „Twoja krew jest Twym największym skarbem!”<sup>85</sup>.

<sup>77</sup> Za: F.W. Haack, *op. cit.*, s. 156.

<sup>78</sup> Za: M. Brumlik, *op. cit.*, s. 297.

<sup>79</sup> G. v. List, *op. cit.*, s. 88.

<sup>80</sup> Za: F.W. Haack, *op. cit.*, s. 156.

<sup>81</sup> G. v. List, *op. cit.*, s. 32–33.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 31, 48.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 71, 89.

<sup>84</sup> Za: F.W. Haack, *op. cit.*, s. 29. Podobnie inne grupy: *Armanenorden* twierdził, że „bóstwo żyje w nas”; *Nordisch-Religiöse Arbeitsgemeinschaft* mówiła o „boskiej sile nordyckiego gatunku, która jest w nas ukryta”; *Germanische Glaubens-Gemeinschaft* odwoływała się do „naszej istoty, jako w nas rozwijającej się formie objawienia ducha wszechświata”. F.W. Haack, *op. cit.*, s. 38, 79, 106.

<sup>85</sup> G. v. List, *op. cit.*, s. 34.

Przyjąwszy takie założenia stawało się logiczne, że religia musi być biologicznie, rasowo zdeterminowana. Deklaracja *Germanische Glaubens-Gemeinschaft* w punkcie 5 stanowiła: „wierzymy [...] że religia Germanów mogła się narodzić tylko między nimi”<sup>86</sup> a według *Armanenorden* „Dla każdego narodu bogowie są inni i inaczej ukształtowani”<sup>87</sup>. Dlaczego? Według niemieckiego neopoganina „wierna rasie niemiecka religia, ponieważ opiera się na współzależnościach między duchem i krwią, stanie się przeżyciem wspólnoty wszystkich, którzy czują tę samą krew”<sup>88</sup>. Mieszanie ras uniemożliwiało przeżywanie boskości, dlatego czystość rasowa stawała się nakazem religijnym (H.F.K. Gunther: „pielęgnacja rasy [...] jest bezpośrednim uzewnętrznieniem pobożnej w indogermański sposób duszy”<sup>89</sup>). Ludendorff uzasadniała: „Własny gatunek przeżycia bożego narodu jest u ludzi wrodzony [...]. Charakter rasy pochodzi z tego swojego gatunku przeżycia bożego, więc wewnątrz jest z nim splecione. [...] każdy naród szczególnie przeżywa wewnątrz określone, jemu właściwe cechy boskości”<sup>90</sup>.

Od takiego rozumienia duchowości był już tylko krok do sformułowania koncepcji kolektywnej duszy narodu. Dostrzegamy ją już w punkcie 9 Nordyckiego Gatunkowego Wyznania Wiary: „Wierzymy w nieśmiertelność nordyckiego człowieka jako dziedzictwa jego gatunku oraz w wieczność nordyckiej duszy jako siły boskości na ziemi i w kosmosie”<sup>91</sup>. W pełni rozwinęła tę ideę Mathilde Ludendorff. W myśl jej filozofii indywidualna dusza ludzka może pojawić się tylko wskutek upadku – gdy „dusza narodu [...] rozpadnie się w obce sobie indywidualne dusze, które właściwie nie będą mieć ze sobą wiele wspólnego”<sup>92</sup>. „Dusza narodu” mieszka w podświadomości a przez głębokie wzruszenie wpływa na świadome funkcjonowanie. „Dusza narodu” – głosili – „jednoczy [...] pojedynczych ludzi we wspólnym życiu ze wszystkimi współczesnymi, przodkami i potomkami tego samego dziedzictwa”<sup>93</sup>. Co za tym idzie, „śmierć pojedynczej istoty jest końcem jej oddzielenia od całego żywego istnienia we wszechświecie. [...] tak długo jak ten wszechświat istnieje nie ma w nim nic umarłego, a tylko pozorna śmierć materiałów”<sup>94</sup>. Nieśmiertelność kolektywna i doczesna jest w tym systemie substytutem nieśmiertelności indywidualnej duszy.

<sup>86</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 37.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 158.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 162.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 132.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 163–164.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 132–133.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 130. Inną koncepcję duszy stworzył Karl Eckhart, który połączył tezę o biologicznym zdeterminowaniu duchowości z ideą reinkarnacji: jego zdaniem każdy człowiek odradza się w ciele jednego ze swoich potomków. F. King, *op. cit.*, s. 180. Co ciekawe, można się tu doszukać zbieżności z koncepcjami współczesnej socjobiologii, wedle której indywidualne osobniki są tylko nosicielami genów, a jedynym celem ich egzystencji jest zapewnienie genom możliwości tworzenia

Dusze różnych ras, narodów nie były wszakże sobie równe. W punkcie 4 Nordyckiego Wyznania Wiary czytamy: „Wierzymy i wyznajemy, że rasy ludzkie są wcieleniami sił, różnych pod względem wartości i ich przeznaczenia”. *Nordische Artbekenntnis* posuwało się tu jeszcze dalej, przyjmując dualistyczną optykę, wedle której trwa „wieczna walka sił twórczych z niszczącymi na ziemi i w kosmosie” (punkt 1)<sup>95</sup>. Nietrudno się domyśleć, że rasowym ucieleśnieniem kosmicznego Dobra mieli być Aryjczycy. W ten oto sposób istotą volkistowskiego poganizmu okazuje się kolektywne samoubóstwienie.

Według Lanza Aryjczycy dorównają bogom wszechwiedzą: „Nowa, powstająca teraz z rasy arioheroicznej rasa ludzka będzie znowu posiadać stare boskie elektro-magnetyczno-radiologiczne organa i przy ich pomocy stanie się wszechwiedząca, arcy-mądra i wszechpotężna i tak jak w prastarych czasach [...] przywróci życie całej ziemi z jej florą i fauną”<sup>96</sup>. Zdaniem Lista kiedyś wszyscy osiągną szczęście – zarządzony przez bożą wolę stan wolności, równości i braterstwa – stając się Einherjarami<sup>97</sup>. Armanenorden ideę kolektywnej fizycznej nieśmiertelności połączyli harmonijnie z równie doczesną koncepcją zbawienia duszy, wniebowstąpienia – przez podróże kosmiczne. Według nich biała rasa osiągnąwszy stan doskonałości opuści swą kolebkę Ziemię i przeniesie się na inne, szczęśliwsze planety<sup>98</sup>.

Wyjaśnianie tajemnic wszechświata to wszakże tylko jedna z funkcji neogermańskiej religii. Nie mniej ważne było skonstruowanie nowego systemu etycznego, użytecznego dla politycznych celów nacjonalizmu. Neopogańska etyka, alternatywna wobec chrześcijańskiej czy szerzej – uniwersalistycznej – nadawała metafizyczną sankcję „egoizmowi narodowemu”<sup>99</sup>. *Nordische Artbekenntnis* ubolewało, że „Chrześcijaństwo propaguje skrucę i przygięcie dumnych ludzi. Uczy ono nawet miłości do wroga”<sup>100</sup>. Poganin powinien kultywować cnoty bohaterskie, stawiające go „poza dobrem i złem”. Moralne jest postępowanie zgodne z „wołą mocy” i „pędem życia”. „W pierwotnym staronordycko-germańskim micie świetlistego boga nie ma jeszcze nic z późniejszej specyficznie żydowskiej idei grzechu i ofiary zadośćuczyniającej. Staronordycki świetlisty bohater (Prachrystus) był tylko naturalnym i zdrowym uzmysłowieniem wiecznie walczącego, zwyciężającego

---

ich następnych kopii. Por. R. Dawkins, *Samolubny gen*, Warszawa 1996; B.J. Szacny (red.), *Człowiek, zwierzę społeczne*, Warszawa 1991.

<sup>95</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 78–79.

<sup>96</sup> E. Gugenberger, *op. cit.*, s. 64.

<sup>97</sup> G. v. List, *op. cit.*, s. 91.

<sup>98</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 111.

<sup>99</sup> Nieprzypadkowo odwołuję się tu do tytułu pracy Zygmunta Balickiego. Przed podobnym dylematem stawały wszystkie nacjonalizmy, nie wszystkie jednak rozwiązywały konflikt między etyką i polityką równie radykalnie. Por. B. Grott, *Zygmunt Balicki – ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995. Głoszony przez Lista akt spełnienia przez ofiarę z czyjegoś życia niósł tutaj ludobójcze implikacje. G. v. List, *op. cit.*, s. 89.

<sup>100</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 28.



i odnawiającego się życia, którego widok podnosił człowieka na duchu, pocieszał, wybawiał oraz uwalniał od trosk i którego odrodzenie się w świętą noc przesilenia zimowego było uroczyste obchodzone jako najwyższe religijne święto”, twierdziły „Thesen zur Deutschreligion” (1934)<sup>101</sup>. Takie podejście rzutowało również na etykę seksualną – Armanowie głosili, że „Jedynie własna rasa oferuje duchowo-intelektualne i fizyczne napięcie płciowe, dopełniające i najwyższe z możliwych. [...] Wybór według instynktu najwyższej rozkoszy dlatego jest dla Germanów [...] gwarancją [...] utrzymania rasy w czystości”<sup>102</sup>.

I jeszcze jedna rola odgrywana przez volkistowską religię: tworzenie ekskluzywnie narodowych rytuałów i obyczajów. Czasem miały to być świeckie substytuty religijnych obrzędów, zbliżone charakterem do tych wprowadzanych choćby w komunizmie. Hitler np. planował w Linzu zbudować olbrzymie planetarium pełniące quasi-religijne funkcje. „W każdą niedzielę tysiące ludzi będą tam ciągnęły w pielgrzymce. Da się im dostęp do nieobjętej wielkości naszego wszechświata. [...] W ten sposób ucząc ludzi pokory, bez udziału kleru, zaszczytujemy im ducha religijnego”<sup>103</sup>. Próbowano jednak też wskrzeszać obrzędy starogermańskie, takie jak święto letniego przesilenia słonecznego. Jak opisywał H. Rauschning zachowanie jednego ze swych przyjaciół: „W jego starusieńkiej chacie powstał nowy kominek. Ściany ozdobiły runy i pogańskie maksymy. Krzyże ustąpiły miejsca innym świętym znakom. Wodan, prastary myśliwy, powrócił do łask. A na palenisku zapłonął nowy wieczny ogień”<sup>104</sup>.

Neopoganizm nie tylko odgrywał rolę metafizycznej nadbudowy dla ideologii politycznej, ale i sam kreował polityczne projekty – odpowiedniki idei Królestwa Bożego na Ziemi. W myśl wskazań armanizmu miała powstać teokratyczna kastowa monarchia pangermańska, której szczegółowy projekt antycypuje niektóre zasady ustroju Trzeciej Rzeszy. Ustrój polityczny miał być odzwierciedleniem kastowego charakteru religii: dla klas niższych przeznaczony był egzoteryczny wotanizm, przyjmujący postać popularnych mitów, stan „królów-kapłanów” wyznawać miał ezoteryczny armanizm<sup>105</sup>. Wydawana przez ONT „Ostara” przewidywała ustanowienie „porządku kastowego Manu”: w aryjskich koloniach „matki hodowlane [...] będą pokrywane przez czystych rasowo, aryjskich samców rozplodowych”, rasy niższe zaś czeka „deportacja na Madagaskar, zniewolenie, spalenie w ofierze dla bogów i używanie jako zwierząt pociągowych”<sup>106</sup>.

<sup>101</sup> M. Brumlik, *op. cit.*, s. 25.

<sup>102</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 112. Również dla Lista prokreacja była sakramentem. G. v. List, *op. cit.*, s. 80.

<sup>103</sup> A. Bullock, *op. cit.*, s. 312.

<sup>104</sup> H. Rauschning, *op. cit.*, s. 67. List np. otwarcie obwieszczał umowny charakter symboli – to nie manifestacja boskich nakazów, ale środek wychowania ludu. G. v. List, *op. cit.*, s. 84.

<sup>105</sup> N. Goodrick-Clarke, *op. cit.*, s. 87, 96–97. Natomiast według Lista trójpodział na trzy kasty-plemiona miał być w rzeczywistości opisem trzech aspektów niepodzielnego ludu germańskiego. G. v. List, *op. cit.*, s. 54–55.

<sup>106</sup> E. Eugenberger, *op. cit.*, s. 68.

Według F.W. Haacka Świąta Rzesza Midgardu to neopogańska wersja *Sacrum Imperium*, której korzenie tkwią w millenarystycznej wizji Joachima de Fiore (od niego miało być zapożyczone pojęcie Tysiącletniej Trzeciej Rzeszy)<sup>107</sup>.

\* \* \*

„Germańska religia” przypomina prowizoryczny szkic, niedokończony projekt. Uderza swą niespójnością: z jednej strony znajdujemy tu silny nurt mistyczny, a nawet okultystyczny; z drugiej dostrzegamy zwolenników podejścia racjonalistycznego i materialistycznego, powierzchownie tylko zamaskowanego panteizmem. Scjentyzm miesza się z magią. Brakuje tu natomiast zasadniczego elementu każdej autentycznej religii, tj. żarliwej wiary.

Wynika to z faktu, że niemieccy volkiści i naziści religię traktowali instrumentalnie. Neopoganizm w ich ujęciu miał być niejako „religią usługową”. Dążyli oni do skonstruowania systemu wierzeń służących wspólnocie narodowej, zgodnych z politycznymi celami nacjonalizmu. Doczesnej ideologii podporządkowywali kosmologię, filozofię, etykę oraz obyczajowość. Tworzyli bóstwa niejako na wzór i podobieństwo swoje. Jak napisał Ernest Gellner: „w kulcie religijnym społeczeństwo wielbi swój własny zakamuflowany obraz. W epoce nacjonalizmu społeczeństwa wielbią siebie bezkrytycznie i otwarcie, gardząc wszelkimi obłonkami”<sup>108</sup>.

DAS NEUHEIDENTUM – DIE „NATIONALE RELIGION“ –  
IN DEN KONZEPTIONEN DER DEUTSCHEN EXTREMEN RECHTE  
(BIS 1945)

Zusammenfassung

Wenn die Nationalisten der ersten Hälfte des 20. Jh. in der Regel die Übereinstimmung ihrer Ansichten mit der christlichen Religion zu unterstreichen versuchten, oder auch nur eine Neutralität in Weltanschauungsangelegenheiten proklamierten, so war doch für den deutschen radikalen Nationalismus (Volksismus) bis Ende des 19. Jh. eine deutlich antichristliche Einstellung ein charakteristisches Merkmal. Die Ursache könnte im Fehlen einer „nationalen Kirche“ liegen, einer Religion, mit der sich die Deutschen (teilweise katholischen, teilweise protestantischen) als Nation identifizieren könnten. Diese Situation determinierte die Projekte der Schaffung einer Religion, die ein „metaphysisches“ Bindemittel des deutschen Volkes wäre. Nach Versuchen einer „Vernationalisierung“ des Christentums schritt man zur „Wiederbelebung“ vorchristlicher Bekenntnisse und de facto zur Konstruierung eines von Grund aus quasi-religiösen Systems, in dem Elemente des heidnischen Aberglaubens der Germanen die Rolle von Requisiten spielen sollten. Das Ziel dieser „Religion“ war die Schaffung eines philosophischen, weltanschaulichen Überbaues der nationalistischen Ideologie, einer dem Prinzip des „nationalen Egoismus“ angepassten Ethik, sowie einer Gruppe von Sitten und Ritualen zur Vereinigung der Volksgemeinschaft. Das volkistische Neuheidentum spielte daher eine ausgesprochen „dienende“ Rolle im Verhältnis zu den politischen Zielen, stellte sich damit sozusagen auf die Antipoden des religiösen Fundamentalismus.

<sup>107</sup> F.W. Haack, *op. cit.*, s. 166–170.

<sup>108</sup> E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, s. 73.